

Czy regionalne strategie innowacji wpłyną na wzrost konkurencyjności regionów?

dr Wojciech Dziemianowicz, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych Uniwersytetu Warszawskiego

Jednym z najważniejszych instrumentów regionalnej polityki innowacyjnej są Regionalne Strategie Innowacji (RSI lub z ang. RIS, regional innovation strategies – oba skróty są stosowane w praktyce). Główną przesłanką dla zachęcania regionów do tworzenia RIS jest w UE chęć sprostania konkurencji USA oraz dopasowania się do wymogów gospodarki opartej na wiedzy. W UE ponad 100 regionów przygotowało i realizuje tego typu strategie. Również kraje kandydackie zaczynają coraz szerzej wykorzystywać omawiany instrument. Celem strategii jest nie tylko podnoszenie konkurencyjności regionów, ale również stworzenie możliwości przygotowywania jak najlepszych i innowacyjnych projektów finansowanych z funduszy strukturalnych.

W Polsce proces budowania regionalnych strategii innowacji w Polsce nie został jeszcze w większości województw zakończony (na Mazowszu jeszcze nie rozpoczęto prac) i nie można dokonać żadnych ocen dotyczących ostatecznych dokumentów. Pomimo tego warto zastanowić się nad mechanizmami tworzenia RIS, problemami w ich budowaniu, a także rolą, jaką mogą odgrywać te strategie w rozwoju poszczególnych województw.

W Polsce obserwujemy regionalne zróżnicowanie innowacyjności. Celowo nie operuję sformułowaniem „duże – małe”, ponieważ problem zróżnicowań regionalnych pojawia się wówczas, gdy nie jest akceptowany przez jakąś grupę (np. zróżnicowanie regionalne napływu inwestycji zagranicznych jest znacznie większe niż zróżnicowanie stopy bezrobocia, a to przede wszystkim ten wskaźnik budzi większe emocje). W odniesieniu do regionalnej innowacyjności można prawdopodobnie stwierdzić, że problem nie jest zauważalny poza gronem osób zawodowo zajmujących się tymi zagadnieniami. Warto podkreślić, że regionalne zróżnicowanie nakładów na działalność badawczo-rozwojową (B+R) oraz rozmieszczenie firm wysokich technologii wykazują podobny rozkład do wartości PKB per capita. Mały wyjątek stanowi województwo lubelskie, które w przypadku siły ekonomicznej zajmuje jedno z ostatnich miejsc w kraju, ze względu zaś na nakłady na działalność innowacyjną plasuje się na jednej z czołowych pozycji.

Czy można zatem wysnuć tezę, że innowacje, tak jak większość obecnych czynników rozwoju regionalnego, uzależnione są od siły ekonomicznej regionu i potencjału największych ośrodków miejskich? Jeżeli tak jest w istocie, można spodziewać się, że na szerszą skalę rozwój innowacji w takich województwach, jak lubuskie, warmińsko-mazurskie czy podlaskie będzie następował w znacznie węższym zakresie i na mniejszą skalę w porównaniu z liderami rozwoju gospodarczego. Można też przypuszczać, że realizacja RIS nie przyczyni się do zmniejszania różnic regionalnych, obiektywne zaś czynniki rozwoju (w tym wiedza) będą te różnice pogłębiały.

Czy w takim razie strategie innowacji są potrzebne polskim regionom? Odpowiedź twierdząca jest prawdopodobnie odpowiedzią naturalną i powszechną. Który bowiem region nie powinien skorzystać z pojawiającej się szansy dofinansowania takich strategii ze środków UE lub środków Ministerstwa Nauki i Informatyzacji? Żadna władza samorządowa nie chce zostawać w tyle, gdy cała Polska przygotowuje się do strategicznego rozwoju innowacji. Ale

czy ta sytuacja do złudzenia nie przypomina połowy lat 90., kiedy jak grzyby po deszczu wyrastały w Polsce zachodniej i wschodniej specjalne strefy ekonomiczne? Tylko nadmienię, że największy sukces odnosiły strefy najkorzystniej położone, najlepiej przygotowane finansowo, infrastrukturalnie i przede wszystkim dysponujące najlepszą kadrą pracowniczą. Obserwując założenia wybranych RIS, dochodzę do wniosku, że dokumenty te są potrzebne, byśmy byli przekonani, że na ich podstawie będziemy mogli tworzyć bardziej konkurencyjne projekty finansowane ze środków UE. Czy jednak strategie innowacji wniosą wartość dodaną w stosunku do tego, co wynikało ze strategii rozwoju województw przygotowywanych w latach 1999-2000? Warto podkreślić, że już w tych ogólnych dokumentach pojawiały się wątki konkurencyjności regionów budowanej w oparciu o nowoczesne gałęzie przemysłu, rozwój nowych technologii. Znamiennym jest fakt, że przeprowadzone diagnozy w ramach RIS pogłębiają nieco problematykę innowacyjności, ich zaś podsumowania i analizy SWOT do złudzenia przypominają wcześniej opracowane dokumenty w ramach budowania strategii wojewódzkich. Częściej jedynie padają w nich słowa „innowacje”, „B+R” itp.

Kolejnym pytaniem jest sposób finansowania strategii innowacji. Praktyka podpowiada, że strategia samorządowa jest przede wszystkim dokumentem politycznym, który musi uzyskać odpowiednie poparcie, musi zaistnieć silna wola jego realizacji przy jednoczesnym zagwarantowaniu środków na ten cel. Zakładane w strategiach środki na realizację strategii uzależnione są w dużej mierze od źródeł zewnętrznych. Planuje się oczywiście „mobilizację oddolną”, ale czy fundusze poręczeniowo-kredytowe i inne tego typu instrumenty mogą zagwarantować rozwój innowacji na szerszą skalę?

Osobną kwestią jest sposób opracowywania strategii innowacji. Jak duży wpływ na strategię innowacji mają ludzie, którzy ją przygotowują? Nie chodzi tu o banalną odpowiedź „duży”, lecz o złożone kwestie wewnątrzregionalnych zależności, zderzających się typów charakteru, wiedzy, jaką mają zespoły opracowujące strategię. Pytanie to nie miałoby racji bytu, gdyby nie przykłady pokazujące, iż w zakresie budowania strategii innowacji dochodzi w regionach do podziałów: władza – opozycja, instytucje silnie związane z projektem – instytucje wręcz urażone zbyt słabą pozycją przewidzianą w budowie strategii, eksperci wywodzący się z regionu – eksperci zewnątrz, firmy włączające się w proces przygotowywania strategii – firmy, które już dawno straciły wiarę we władze samorządowe i ich działania. Niezależnie od zarysowanych wyżej podziałów, bezsporny jest fakt, że władze samorządowe województw są w procesie budowy RIS ważnym, jeśli nie najważniejszym aktorem, sprawność funkcjonowania samorządów zaś jest znacznie zróżnicowana regionalnie. Czy więc kolejna próba budowania uspołecznionego dokumentu strategicznego z dużym zaangażowaniem regionalnych przedsiębiorców nie utwierdzi tych ostatnich w przekonaniu, że władze regionalne za bardzo nie mogą pomóc w rozwoju przedsiębiorczości? Już sama tematyka RIS może zniechęcać do aktywnego udziału tych, którzy nie myślą o sobie w kategoriach innowacji. W praktyce tematy omawiane na konferencjach strategicznych dotyczą kwestii ogólnych, a tego przedsiębiorcy raczej nie lubią. Trudno jest również wymagać od świata biznesu poświęcania czasu na warsztaty strategiczne, z których nie wynikają konkretne działania ani instrumenty i środki służące ich realizacji. Te ostatnie mają z kolei nadejść do regionów właśnie w wyniku m.in. opracowania strategii itd., itp.

Wydaje się więc, że znacznie większy nacisk powinien być położony na promocję samej idei strategii innowacji. W tym miejscu muszę się odnieść do moich osobistych obserwacji działania ekspertów zagranicznych, którzy wspierają proces budowania RIS w Polsce. Wydaje mi się, że ze względu na oczekiwania przedsiębiorców doradcy zagraniczni powinni operować samymi przykładami praktycznymi, pokazującymi, w jaki sposób w rzeczywistości UE małe i średnie przedsiębiorstwa zyskują w wyniku wdrażania strategii innowacji. Należy też jasno mówić, że trudno jest oczekiwać przełomowych zmian, ponieważ nawet regiony UE

budują swoje strategie wykorzystując istniejące zasoby, nowatorskie projekty dotyczą zaś na początku niewielkiej liczby firm. Ogólne stwierdzenia dotyczące idei kooperacji, współpracy sfery gospodarczej z nauką, aktywnego włączania się instytucji otoczenia biznesu nie dają przedsiębiorcom jasnej odpowiedzi na pytanie o możliwości pozyskiwania środków np. ze źródeł unijnych.

Bazując na zagranicznych doświadczeniach tworzenia RIS współpraca firm jest jednym z podstawowych problemów przy budowaniu strategii. W opracowaniach pojawiają się terminy konkurencja kooperacyjna i kooperacja konkurencyjna, które sygnalizują złożoność relacji między przedsiębiorstwami w gospodarce opartej na wiedzy. Dostrzeżenie korzyści wynikających z procesu wzajemnego uczenia się wymaga przełamania pewnych stereotypów i uprzedzeń. Przykłady z literatury pokazują, że polscy przedsiębiorcy na poziomie regionów często (nie zawsze!) wybierają kosztowy rodzaj konkurencji destrukcyjnej. Jeżeli poszukują nowych rozwiązań, doświadczenia, współpracy, swoje zainteresowanie kierują poza region.

Czy w takim razie przedsiębiorcy są w stanie jasno sprecyzować swoje oczekiwania wobec władz regionalnych i lokalnych w kontekście opracowywanych strategii innowacji? Zauważmy, że najczęściej pojawiającymi się postulatami przedsiębiorców wobec działań władz lokalnych jest prośba o „nieprzeszkadzanie w działalności gospodarczej”. Przyczyny takiego podejścia są złożone, ale nie zmienia to faktu, że – przynajmniej w niektórych regionach – stosunek firm do RIS jest co najmniej sceptyczny.

Jakie są więc szanse na rozwój w Polsce innowacyjnych regionów? Czy będziemy niedługo krajem inkubatorów przedsiębiorczości, parków technologicznych, centrów rozwoju innowacji itd.? Odpowiedź jest w moim przekonaniu twierdząca, choć ocena tego zjawiska nie może być jednoznaczna (podobnie trudno jest ocenić wszechobecność prywatnych szkół wyższych). Bez względu na liczbę instytucji wspierających rozwój innowacji w regionach wiele będzie zależało od pomysłowości ich organizatorów, a później od pomysłowości innowatorów działających w tych instytucjach. Jedne regiony poprzestaną na tworzeniu inkubatorów przedsiębiorczości, gdzie będą gromadzili się wszyscy przedsiębiorcy potrzebujący pewnych udogodnień w początkowej fazie rozwoju firmy (tańsze czynsze, darmowa obsługa biurowa, prawna itp.). W miejscach, gdzie wystąpią możliwości przekazywania pomysłów naukowców i badaczy do świata biznesu, będą tworzyły się centra transferu technologii. Tam, gdzie formy współpracy przyjmą jeszcze bardziej złożony charakter (włączając uczelnie i innowacyjne firmy) skoncentrowany na wyodrębnionej przestrzeni, będziemy mówili o parkach technologicznych.

Czy w takim razie realizacja strategii innowacji przyczyni się do rozwoju regionalnych innowacyjnych gron przedsiębiorczości? Obecnie dużo mówi się o gronach (ang. *clusters*), których koncepcja nawiązuje do marschallowskich okręgów przemysłowych. Kraje wysoko rozwinięte przygotowują rządowe strategie wspierania rozwoju gron przedsiębiorczości. Szczególny nacisk kładzie się na grona w sektorach wysokich technologii. Zarówno UE, jak i kraje OECD przywiązują coraz większą wagę do procesów lokalnej koncentracji określonych branż i zachodzących w nich dyfuzji innowacji. Ponownie wracają tematy współpracy, kooperacji, zaufania w biznesie. Niebagatelną rolę we wspieraniu powiązań kooperacyjnych spełniają instytucje otoczenia biznesu. Jednak nie można zapominać, że w koncepcji gron nacisk kładzie się na ich oddolną genezę. To przedsiębiorcy z określonych sektorów gospodarki powinni włączać się w sieci kooperacji, zacząć wykorzystywać potencjał naukowo-badawczy regionu, powinni również być przekonani, że mogą być innowacyjni. Proces ten w efekcie zmienia podażowy model dostarczania innowacji? Coraz częściej instytucje otoczenia biznesu starają się dopasować swoją ofertę do potrzeb rynku. Jednak trudno jest odpowiedzieć już dziś na pytanie o regionalne zróżnicowanie tych zmian. Czy

ponownie nie jest tak, że największe szanse mają centra innowacji i parki technologiczne z regionów zamożnych?

Podsumowując, historia rozwoju gospodarczego podzieliła nasz kraj na Polskę A i B. Jednak mieszkańcy biednych gmin nie mówią już, że są Polską B. Spotkałem się z określeniami Polska C i Polska K (do kasacji). Ten pesymizm wpływa, moim zdaniem, z braku jasnej wizji rozwoju regionów (subregionów) peryferyjnych. Pesymizm ten ma swoje głębokie uzasadnienie historyczne. Na mapie zamożności wciąż widoczne są granice zaborów. Zróznicowania regionalne miał przewyciężyć Centralny Okręg Przemysłowy, proces powojennej industrializacji. Widziano szanse w transformacji. Nowe czynniki rozwoju i kryteria lokalizacji wcale nie preferują regionów biednych. Siłą napędową są aglomeracje miejskie. To one oferują najwięcej możliwości dla najlepszych przedsiębiorców. Dlatego uważam, że to, co dziś nazywamy gospodarką opartą na wiedzy, nie przyczyni się do zmniejszania różnic regionalnych. Oczywiście RIS pomogą przygotować projekty do funduszy strukturalnych, będziemy szybciej i łatwiej docierali do różnych informacji, w pewnym momencie środowisko regionalne będzie darzyło się wzajemnym zaufaniem, ale bogaci będą rozwijali się szybciej, a biedni wolniej.